

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . . „ 3.
Kwartalnie . . . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . . . „ 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 8.
Półrocznie . . . . . „ 4.
Kwartalnie . . . . . „ 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Heuryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Wolfganga Biskupa.
Jutro: Wszystkich Świętych.
Wschód słońca o godz. 6 m. 53. Zachód o godz. 4 m 34
Długość dnia godz. 9 m. 11 Uchył dnia godz. 7 m. 2

BIURO REDAKCYJI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmusa i Frenzlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz politem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólnie 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

Droga żelazna syberyjska.

Prasa ruska powraca do niewyczerpanej kwestyi syberyjskiej drogi żelaznej. Obecnie po przekroczeniu już granic Rosyi azjatyckiej przez linie kolejowe (zakaspjska i transuralaska), kwestya ta nabiera coraz większej wagi, tem więcej, że jednocześnie z pracami budowy dróg żelaznych w Chinach groziła spory krok naprzód. Cele strategiczne zatem spotykają się z handlowymi i cywilizacyjnymi. Trudności, na jakie natyka projekt, są już usunięte w części w rzeczywistości przez wybudowanie linii z Ufy do Zlatoustaja, w części... na papierze, gdzie inżynieria przewidziała już i rozstrzygnęła wszystko i znalazła środki do usunięcia przeszkód terytoryalnych i klimatycznych na wielkim obszarze od Uralu do Władywostoku. Konieczność zastąpienia dróg wodnych handlowych, jedynych prawie na Syberji, przez drogi żelazne, dawno była odczuwana, a nawet wywoływała oryginalne pomysły. Jeden z tych projektów np. zaleca zbudowanie na całej długości drogi żelaznej krytej galeryi, zabezpieczającej od zasypania toru śniegiem. Projekt, przyjęty obecnie przez władze, czeka tylko już na swe urzeczywistnienie, choć teraz nawet jeszcze nie brak głosów, wykazujących zbyteczność lub zbytnią kosztowność nowej komunikacji przez Syberję. Obroncy projektu mają silny argument, wskazując na mnożące się północno-amerykańskie transoceanowe drogi żelazne, z których wiodące przez Kanadę i brytyjską Amerykę północną, znajdują się w podobnych jak przyszła syberyjska warunkach terytoryalnych i klimatycznych. W ostatnich czasach w tem przedsięwzięciu kolejowym wszechświatowej doniosłości chciały zaangażować się kapitały anglo-amerykańskie, lecz propozycje odnośne natrafiały na grunt dla siebie nieprzychylny w sferach decydujących. Przedsięwzięcie zachowano dla inicjatywy i kapitałów czysto ruskich. Pierwszą część toru, jak wiadomo, od roku już oddano do

użytku publicznego. Wkrótce ma rozpocząć się budowa drugiej, a w niedalekiej przyszłości, jak słychać, rozpoczyna się roboty na wielu punktach wytkniętej linii. Jednocześnie droga zakaspjska zamienia się w powoli w sieć turkiestanskich przez przedłużenie do Margellanu i projektowane odnogi, wiodące na południe. Przedstawia to poważniejszy objaw postępów cywilizacyjnych państwa w Azji, niż polityczne zawiądywanie nowymi obszarami. W pierwszym rządzie handel ruski owdlał już zupełnie rynkami średnioazjatyckimi, choć jednocześnie w Persji uporać się nie może z konkurencją angielską; wraz z ulepszeniem komunikacji podbój rynków pogranicznych szybko poczyni kroki.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej, jakim jest obecny stan sprawy, zaznaczony powyżej w ogólnych uwagach.

Pomijając opozycję zasadniczą, cichnącą zresztą wobec ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi, godne uwzględnienia zarzuty streszcza w gazecie „Nowosti” jeden ze znawców stosunków syberyjskich, p. Martynow i odpowiada na nie zwycięsko. Zdania różnią się najbardziej odnośnie do następujących kwestyi: czy przeprowadzać jednocześnie magistralną linię wzdłuż całej Syberji, czy też tylko połączyć drogą żelazną przerwy w komunikacji wodnej i w ten sposób połączyć Władywostok z Rosją europejską; w jakim kierunku i jaką linię zacząć najpierw; czy wytkniętą linię dostatecznie zbadano i czy interesy Syberji rzeczywiście domagają się bezwzględnie rozpoczęcia budowy drogi; czy wreszcie dochody drogi pokryją wydatki na eksploatację i jakimi funduszami budować drogę.

P. Martynow wyjaśnia każdy punkt oddzielnie. Uważa on za niemożliwe budowanie jednocześnie całej linii wobec braku czasu, pieniędzy i sił wogóle na wykonanie szybkie tego olbrzymiego dzieła, bez pomocy tanich kapitałów cudzoziemskich, z których postanowiono niekorzystać. Dlatego najracjonalniej połączyć początkowo linią kolejową miejsca niedostępne, albo niedo- godne do komunikacji wodnej. Są to linie: Tomsk-Irkuck, Irkuck-Szytka (przy-

plyw Amuru) do Srietenska i Władywostok-Ussuri (do stacyi Grajskaja), razem 2,900 wiorst długości. Wszystkie te linie są zbudane przez komisje inżynierskie, składające się przeważnie z inżynierów komunikacji, którzy przewidzieli i rozstrzygnęli wszystkie trudności wynikające z warunków terenu i klimatycznych.

Zdaniem techników, do budowy tych linii można by przystąpić niezwłocznie i przy oszczędności nawet bez udziału cudzoziemców ukończyć je w przeciągu lat sześciu. Względnie strategiczne, a mianowicie odcięcie kraju nadamurskiego od reszty państwa i sąsiedztwo zaludnionej 12 milionami poddanych państwa niebieskiego prowincji Mandżurji, każą zabezpieczyć się najprzód od wschodu przez wybudowanie linii usuryjskiej.

Zbadanie drogi syberyjskiej, wobec braku dostatecznego materiału statystycznego i kartograficznego nie może być takim, jak zbadanie dróg żelaznych europejskich, co przecież nie powinno stanowić żadnej przeszkody; inaczej trzeba byłoby to dzieło odłożyć na całe stulecie. Należy tu pójść za przykładem angiłków, którzy przy budowie drogi kanadyjskiej, z równemi walcząc trudnościami, popełnili wiele błędów i w wytknięciu kierunku drogi i co do wymagań techniki, lecz błędy te naprawiali już przy budowie. Wprawdzie ponieśli przytem strat wiele, ale w 4 lata oświadczyli drogę, pojmując wartość czasu i wiedząc, że wszystkie straty płynące z postępująco strotknieją się zwrócą, skutkiem ustanowienia wszechświatowego przez Kanadę tranzytu, co kraj wzbogaci i rozwine ekonomicznie, nie mówiąc już o względach militarnych, nie pozwalających na zbytne liczenie się z kosztami.

Według obliczenia techników specjalistów, budowa wiorsty drogi ma kosztować 50,000 rubli przy oszczędności, a więc droga żelazna na długości 2,900 wiorst, najniezbędniejszych w początku, kosztować może 145 mil. rubli. Kwestyę czy ten kapitał będzie wkrótce pokryty przez eksploatację lub nie, p. M. uważa za całkiem obojętną. Tego rodzaju bowiem przedsię-

wzięcia nie można traktować na równi z każdym innym spekulacyjnym. Wartość drogi wzrastać będzie corocznie; rozwinięta ona przemysł, ułatwi kolonizacyę, zwiększy energię i produkcyjność ludności, nie mówiąc już o usługach podczas wojny. Są to korzyści ekonomiczne i społeczne, które z lichwą, choć nie bezpośrednio, zwrócą państwu kapitały, wydane na budowę drogi, i wobec których obliczanie finansowych korzyści z przedsięwzięcia i procentów od kapitałów wydaje się śmieszne. Państwo wszak buduje i zakłada uniwersytety, kościoły, gmachy publiczne, twierdze, szkoły przemysłowe i t. d. i wogóle stara się, nie rachując na spekulacyjne zyski, różnymi środkami przyczynić do wszechstronnego rozwoju ludności i kraju.

Ale i z finansowego punktu widzenia, według obliczeń specjalistów, których tu szczegółowo nie przytaczamy, droga syberyjska powinna przynieść w pierwszych już latach około 5,000,000 rubli czystego dochodu.

Ze ludność miejscowa oczekuje urzeczywistnienia projektu jak zbawienia, nie trzeba dodawać.

Do uwag p. Martynowa prawie nie ze swej strony dodać nie są w stanie inne organy prasy ruskiej, choć wiele barzo, jak zwykle przy dziennikarskim traktowaniu poważnej sprawy — różnych dość cichych przy tej sposobności wypowiada się uwag i poglądów. Jeden z nich zasługuje tylko na uwagę. Niektóre pisma otwarcie, inne półgębkiem, oświadczają się za dopuszczeniem do przedsięwzięcia choć częściowo tanich kapitałów zagranicznych, mogących wiele ułatwić szybkie wykonanie zadania.

Przemysł, handel i komunikacye.

Cła.

— W sferach kompetentnych utrzymują, że prace komisji taryfowej skończą się w zime, a wypracowany przez komisję projekt wniesiony będzie do rozpatrzenia rady państwa jeszcze podczas sesji bieżącej.

Berta v. Suttner.

ZŁOŻYMY BRONI!

Powiesć z życia.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 244).

— Zapewne... mówisz o porażkach? Nie powinnas sobie z tego nic robić; następne wieści doniosą nam o zwycięstwie.
— Zwycięstwo czy porażka, zawsze wojna jest straszna... czy nie lepiej, gdyby jej wcale nie było?
— A na cóż byłby stan wojskowy?
— Tak, na cóż? — zamysliłam się — toby go wcale nie było.
— Cóż za niedorzeczność! Mieliby więc istnieć sami cywilni? Na szczęście, że to jest niemożliwe.
— Niemożliwe? Zapewne masz rację. Chcę temu wierzyć, bo dla czegożby dawno już tego nie zrobili.
— Czego?
— Dlaczegożby dawno już nie zaniechali wojen. Lecz myślenie z pewnością; również dobrze mogłabym pytać, dlaczego nie przeszkodziła trzęsieniu ziemi...
— Nie rozumiem, co masz na myśli. Ja bo cieszę się bardzo z tej wojny, gdyż da ona Ludwikowi sposobność odzyskania się, a i dla moich braci niezła to gratka: o awans było tak trudno, a teraz mają jakąś szansę.
— Dawno miałas wiadomości od swoich? czy są zdrowi?
— Co prawda, już dość dawno nie miałam listu; wiesz przecież, że komunikacya w wielu miejscach przerwana, a prztem oni są tak zmęczeni, że o pisaniu zapominają. Ale jestem o nich zupełnie spokojna; strzegę ich poświęcone medalionki; sama

mama zawiesiła je na piersiach Ludwika i braci.

— Jakże wyobrazisz sobie wojnę, moja Lori, jeżeli każdy żołnierz w obu wojskach będzie miał taki amulet na piersiach? Wtedy kule będą latały, nie naruszając nikogo?

— Nie rozumiem cię, Marto... tak słabą masz wiarę; ciotka Marya nieraz wspominała mi o tem.

— Dlaczego nie odpowiadasz na moje pytanie?

— Bo ono jest zartem z rzeczy dla mnie świętej.

— Zartem? bynajmniej... robię tylko logiczną uwagę.

— Wiesz przecież, że grzechem jest chcieć rozumem zbadać rzeczy, stojące poza granicami jego pojęcia.

— A więc już milknij, Lori. Masz słuszną, zapewne, rozmyślanie na nic się nie przyda... Od pewnego czasu powstają we mnie wątpliwości dotyczące rzeczy, w które od dzieciństwa wierzyłam i to mi sprawa ból wielki. Gdybym przestała wierzyć, że ta wojna jest koniecznością, walką w obronie dobrej sprawy, ach! wtedy nie przebaczyłabym nigdy tym, którzy...

— Myślisz o Ludwiku Napoleonie? To intrygant bezwzględnie.

— Ten, czy inny... przedewszystkiem chciałabym niewzruszenie wierzyć, że to nie ludzie sprawdzili wojnę, że ona wybuchła sama z siebie, tak jak wybuchła nerwowa gorączka lub płomień Wezuwiusza.

— Jakżeż egzaltowana z siebie istota! Lecz pomówmy rozsądnie. Wkrótce, gdy wojna się skończy, mężowie nasi powrócą z wyższymi stopniami; wtedy ja przynuszę mojego do postarania się o urlop czterech lub sześciotygodniowy i pojedziemy do wód. Dla niego będzie to zasłużony wypocinek po przeżytych trudach, a dla mnie nagroda za nudę, tęsknotę i trwogę wycierpienia.

— Bo nie myśl, że ja nie czuję obawy. Może się przecież zdarzyć, że on legnie na

polu boju... że Bóg przeznaczył mu śmierć żołnierza—piękną to, godziwą zażrości los umrzeć z chwałą... w obronie honoru... za cesarza i ojczyznę.

— Mówisz, jak pierwszy lepszy dowódca.

— Byłoby to jednak straszne! A gdyby braciom przytrafić się co miłego... biedna mama! ale nie mówmy o tem lepiej! Po tych więc twrogach słusznie należy mi się wyjazd do wód... Najchętniej pojedź do Karlsbadu; byłam tam już raz jeden i ba- wiłam się świetnie.

— Ja byłam w Maryenbadzie... tam poznałam Arna... Lecz dlaczego siedzimy beczynnie? Masz trochę płótna? Zabierzmy się do skubania szarpki. Byłam dziś w „Patriotycznym stowarzyszeniu” i spotkałam, zgadnij kogo?

— List z pocztą, przerwał naszą rozmowę.

— Od Gustawa! — z radością zawołała Lori, łamiąc pieczęć. Zaledwie wszakże przeczytała kilka wierszy, z krzykiem rzuciła się w moje ramiona.

— Lori, biedaczko! czy mój twój?...

— O Boże, mój Boże! — jęknęła—sama czyta.

— Podniosłam list z ziemi.

— Czytaj głośno; nie mogłam dojść do końca.

— Uczyniłam zadość jej życzeniu. List ten powtórzę może dosłownie, gdyż prosiłam później Lori o pozwolenie przepisania go do dzienniczka.

„Najdroższa siostrko! Wczoraj stoczyliśmy krwawą bitwę. Ażebyś ty i nasza droga matka z listy poległych nie dowiedziały się o nieszcześciu, donoszę, że do zabitych na polu chwały należy i nasz brat Karol”.

— Przeczytałam dotąd — szepnęła Lori. — Tłumijcie łzy, wzięłam znów list do ręki. „Twój mąż i ja nie jesteśmy nawet ranni. Ach! czemuż kula w moją pierś nie ugodziła! Zadzroszczę bratu tej bohaterkiej śmierci; poległ na początku bitwy, nie do- czekawszy się porażki. Ach! to zbyt bole-

sne! Byłem przy jego śmierci, bo jechał- mym tuż koło siebie; widziałem jak padał, zeskokczyłem z konia, aby go podnieść — jeszcze jedno tylko spojrzenie, jż nie żył! Umarł bez cierpień przynajmniej, podczas gdy inni godzinny cale ledwie musieli, trato- wani przez konie, wśród wrzawy wojen- nej, zanim śmierć przyniosła im ukojenie. Ach, był to dzień straszliwy; więcej niż tysiąc trupów pokryło pole boja. Między poległymi znalazłem niejedno ukochane, przyjacielskie oblicze, a między innymi także leżał biedny (w tem miejscu musia- lam kartę przewrócić) biedny Arno Dżiki”.

Bez zmysłów podłam na ziemię.

— No, teraz wszystko skończone, Mar- to! Solferino rozstrzygnęło o naszych lo- sach: jesteśmy pobici.

Z temi słowy przyszedł pawnego dnia mój ojciec do ogrodu, gdzie siedziałam w cieniu starych lip. W tydzień po odebra- nym ciosie, przeniosłam się z matym Ruru i całą rodziną do Gramitz, wiejskiego na- szego majątku. Znalazłam się w dawnym otoczeniu, jak przed snubem: ojciec, ciotka Marya, mały braciszek i dorastające sio- stry, wszyscy wysilali się, aby ból mój la- godzić, okazując mi przytem głęboki za- cunek. Smutny mój los nabierał w ich o- czach pewnej wagi, która podnosiła mnie i okrywała jakoby zasługą. Krew wylana na ołtarz ojczyzny i lzy pozostałych ma- tek, żon i siostr, są to najświętsze ofiary. Duma budząca się z poczucia, że poległy dla ojczyzny mąż okrywa nas sławą i pe- wną godnością, najwięcej pomagała mi do- zmoszenia cierpliwej smutnego losu. Niez- to, ileż kobiet oplakiwało na włoskiej ziemi- spoczywających teraz ukochanych...

Z MIASTA i OKOLICY.

Drogi wodne.

— Czarnomorsko-dunajskie towarzystwo żeglugi parowej, postanowiło zawiesić żeglugę parową na Prucie, aż do okazania się potrzeby jej wznowienia.

Drogi żelazne.

— Sfery właściwe zaniepokojone są bardzo stanem interesów drogi żelaznej ryko-tukumskiej, która zadłużyła się u banku państwa na sumę 800,000 rubli i długu tego spłacić nie może; zdaje się jednak, że upadłość urzędowa, da się uniknąć i że droga przejdzie pod zarządek skarbowy.

— Wielkie rozczarowanie — pisze „Gazeta polska” — spotkało rolników na Ukrainie, wzdłuż posiadłości których przechodzi nowowytbudowana odnoga kolejowa humańska. Zdawało się, iż nowa kolej posłuży jako trakt wywozowy dla zboża, gdy tymczasem przy oznaczaniu taryfy po 1/2 kop. od puda i wiorsty transport z Lipowca do Winnicy na kołach kosztuje kop. 4 — 5 od puda, koleją zaś wypadnie, według powyższej wymienionej normy, z nadładunkiem od 5 1/2 do 6 kop. (względnie do odległości od stacyi naładunku), a zatem prawie o kop. 2 drożej, co nieraz dla rolnika cały zysk stanowi. Wiadome są anomalie taryfowe na kolejach południowo-zachodnich, gdzie koszt przewozu zboża od stacyi Koziatyn do Winnicy kosztuje tyle co z Koziatyna do Królweca.

Pieniądze.

— W Odesie bawi obecnie przedstawiciel i uczestnik grupy kapitalistów francuskich, którzy łącznie z ruskimi założą wkrótce dla całej Rosyi wielki dom bankierski w Petersburgu, dla sprzedaży na raty pożyczek promiowych. Wszystkie operacje banku kontrolowane będą przez ministerium skarbu, połowa zysku w pierwszych latach dołączona będzie do kapitału zastawowego; w razie zmniejszenia się kapitału zastawowego do 1/3 części, interesy towarzystwa likwidują się natychmiastowo i towarzystwo zawieszają swą działalność. Bank ten założony będzie pod firmą „M. M. Delafarree i Komp.” i będzie miał swoje oddziały w wielkich miastach Rosyi.

— Dyrektor bułgarskiego banku narodowego, Teniew, wyjechał do Berlina, w celu starania się o zaciągnięcie nowej pożyczki bułgarskiej.

Przemysł.

— W pierwszej połowie 1891 roku ma być zwołany w jednym z miast południoworuskich, najprawdopodobniej w Charkowie, zjazd hodowców owiec, przemysłowców wełnianych i fabrykantów, w celu rozpatrzenia następujących kwestyi: środków zmierzających do podniesienia upadającej hodowli owiec; taryf na przewóz wełny; podatku jarmarczowego od wełny; środków zwiększania wywozu baraniny na rynki zagraniczne; jakie miejsce w technice zajmuje wełna różnych zwyczajnych i angielskich gatunków owiec? Na zasadzie jakiej własności wełny może być określona jej cena? Jaki wpływ ma przemysł wełniany mają obowiązkowe świadectwa weterynaryjne przy przewozie wełny drogami żelaznymi? i t. d.

(—) **Dzień galowy**, ustanowiony na pamiątkę cudownego ocalenia NAJJASNIEJSZYCH PANSTWA w dniu 17 (29) października 1888 roku, obchodzony był onegdaj w naszym mieście bardzo uroczysto. W świątyniach wszystkich wyznań odprawił solenne nabożeństwa. Miasto od samego rana przyozdobione było flagami, a wieczorem zajaśniały iluminacje.

(—) **W synagodze** nowej odbyła się onegdaj, o godzinie 1-iej po południu, uroczystość zawieszenia zastawy, zakupionej przez uczniów i uczennice wyznania mojżeszowego gimnazjum łódzkiego, na pamiątkę cudownego ocalenia NAJJASNIEJSZYCH PANSTWA w dniu 17 (29) października 1888 roku. Na uroczystości byli obecni: J. E. kurator okręgu naukowego r. t. Apuchtin, J. E. gubernator piotrkowski r. r. st. Miller, przedstawiciele władz miejscowych i osoby zaproszone.

(—) **Akt otwarcia szpitala** dla izraelitów fundacyi Izraela i Leonii Poznańskich, odbył się onegdaj o godzinie 2 1/2 po południu w obecności J. E. Kuratora okręgu naukowego r. t. Apuchtina, J. E. gubernatora piotrkowskiego r. r. st. Millera, przedstawicieli władz miejscowych i osób zaproszonych. Uroczystość rozpoczęła się w chórze synagogi w sali posiedzeń szpitala, następnie rabin miejscowy odmówił stosowną modlitwę, kaznodzieja wygłosił mowę okolicznościową w języku urzędowym, a na zakończenie chórem śpiewaków zaintonował hymn „Boże cesarza chroni!” Po ukończeniu uroczystości zebrani zwiedziali gmach szpitalny i urządzenia, oprowadzani przez członków rodziny pp. Poznańskich i lekarzy szpitalnych, poczem zaproszeni udali się na obiad do pp. Poznańskich.

(—) **Szpital dla izraelitów**, otwarty onegdaj, wzniesiony jest w jednym z najdroższych punktów miasta. Dwupiętrowy gmach szpitala nazwanym przedstawił się okazałe, wewnątrz zaś jest urządzone według wszelkich wymagań współczesnej nauki. Parter zajmują: kuchnia, piekarnia, pralnia i mieszkanie dla intendenta szpitala. Na pierwszym piętrze mieści się sala operacyjna urządzona według najnowszych zasad higieny, obok pokój z wielkim doбором narzędzi chirurgicznych i drugi przeznaczony na aptekę, a dalej sala dla chorych, obszerne i widne, z należytą wentylacją. Oprócz sal ogólnych, są także oddzielne pokójki o jednym lub dwu łóżkach. Wszystkie łóżka dla chorych są żelazne, z podwójnymi materacami i z pościelą prawie wykwinną. Tymczasowo urządzone jest pomieszczenie dla 50 chorych, wkrótce jednak liczba łóżek dopełniona będzie do 150. Drugie piętro zajmują mieszkania dla lekarza i aptekarza, oraz składy na bieliznę dla chorych przybawiających, jakoteż na bieliznę szpitalną. Schody są wszędzie kamienne, szerokie i widne. Nadto pojedyncze pietra połączone

są ze sobą windami. Całość uzupełnia kamera dezynfekcyjna.

(—) **Pan policmajster** m. Łodzi, kapitan Danileczuk, odkomenderowany do pełnienia służby podczas pobytu Najjaśniejszych Państwa w Spale, otrzymał w dowód uznania i na pamiątkę wspólnych pierścieni ozdoby bardzo cennym szafirem niezwykle wielkości.

(—) **Nagrody**. Za 40 lat nienagannej służby rządowej otrzymali żetony: dr. medycyny, radca dworu Ludwik Grabowski b. lekarz powiatu bełzdzkiego i radca kolegialny Edward Jarowski, b. poborca kasy powiatowej w Brzezinach.

(—) **Nominacya**. Wychowawca petersburskiego instytutu inżynierów cywilnych pana Lemene, mianowano nadetatowym technikiem piotrkowskiego rządu gubernialnego.

(—) **Przedstawienie baletu warszawskiego** teatru Wielkiego (?) w teatrze Thalia, zapowiedziane na dzień onegdajszy, nie doszło do skutku, ponieważ sprzedaż biletów zapowiadała się zbyt niepomyślnie. Do południa w dzień przedstawienia sprzedano podobno... dwa bilety.

(—) **Z teatru**. We wtorek przedstawiono po raz pierwszy na naszej scenie tryaktową operetkę „Biedny Jonatan”, pp. Wittmana i Bauera, z muzyką Millöckera. Premiera przepelniała teatr publicznością, a co ważniejsza, zyskała sobie jej uznanie; można więc wróżyć, że dłuższy czas utrzyma się na repertuarze, na co w Łodzi, niestety! niezawsze mogą liczyć nawet istotnie wartościowe utwory sceniczne. Niepodobna szukać w operetce prawdy życiowej i psychologicznej, ani ścisłej logiki w przeprowadzeniu intrygi; wystarczy czułości doświadczenia, a nawet brak tegoż czułości do natychmiastowego wpływu na rozświeślenie słuchaczy. Była akcja była żywą i zajmującą, byle znalazło się kilka komicznych sytuacji, a wszystko to okrasza mile wpadająca w ucho muzyka, operetka może śmiało liczyć na powodzenie. „Biedny Jonatan” posiada wszystkie te warunki. Amerykanin Vandergold, mimo swej młodości, wdzięków i milionów, czuje się znudzony życiem. Przesytność sprowadza nań imaginacyjną chorobę, z której napróżno starają się wyleczyć go największe powagi medyczne. Jedną z tych powag, profesor Dryander, domaga lekarz Vandergolda, ma uroczą piękną siostrzenicę, Harriet, której wdzięki przysięgają bicie znieczulonego serca Vandergolda, a on również nie jest jej obojętnym. Uduje mu się, co wreszcie młotem nietylko w Ameryce z łatwością przychodzi, wymóć słowo na swym lekarzu, że na bal, który wydać, przyprowadzi swą pupilkę i da mu sposobność wyjawienia jej swe uczucie. Lekarz dotrzymuje słowa. Harriet studyuje medycynę na uniwersytecie w Bostonie, przybywa więc na bal z kilkoma kolegami, czarując wszystkich wdziękami i śpiewem, a zachwycony Vandergold prosi o jej rękę. Dlaczego Harriet, Kochając go, rękę mu odmawia, dlaczego będąc studentem medycyny, przyjmuje propozycje znajdującego się na balu

impresaria Quigly i angażuje się jako primadonna, mogłoby nas objaśnić jedynie pp. Wittman i Bauer, ojawicie libretta. Moza stało się to, aby rozgniewany Vandergold wypędził ze służby swego kucharkę Jonatan, który tym sposobem zagrożony nędzą, daje tytuł i dwa akty więcej operetce. Biedny Jonatan w rozpaczy, tracić bowiem służbę, opuścić musi kucharkę Vandergolda, Molly, z którą łączy go dawny i serdeczny sentyment. Wprawdzie piękna Molly chętnie poszłaby za nim na głód i biedę, gdyż on jednak zgodził się na to może? A więc pan przeklina swe miliony, sądząc, że one zawsze stają mu na drodze do szczęścia, sługa—ubóstwo swe, będąc dłań zaporą do połączenia się z ukochaną. Obaj postanawiają odebrać sobie życie. Traf, iście operetkowy, zrządza, iż obierają jedno miejsce na spełnienie samobójczych zamiarów. Stąd wzajemne zwierzenia, skutkiem których Vandergold oddaje cały swój majątek Jonatanowi, żeni go z Molly, a sam czuje się szczęśliwym, pozbywszy się milionów, które mu obrzydły. W drugim akcie dowiadujemy się, że na Jonatan z bogactwem spadają tysiące przykrości i kłopotów, a Vandergoldowi niewiele sprawiają przyjemności niewody i bieda, do której nie przywykł; to też w akcie trzecim znajdujemy ich tęskniących za dawniejszą dolą, do której też za zobowiązaniem powracają zgodą. Oto w krótkich słowach treść libretta.

Muzyka piękna, melodyjna, a w wielu miejscach, pod względem harmonii i instrumentacji, przechodząca wymagania operetkowe. Można by zarzucić Millöckerowi, że w niektórych ustępach powtarza się, a częściej przypomina „Wesola dwójka”, dawniejszą swą operetkę, ale niema przecież tekstu, który zabraniałby okradać siebie samego. Jeżeli zapożyczył się u swych braci po lirze, to jedynie w motywie przewodnim, do czego sam przyznaje się w akcie drugim, kładąc w usta, a raczej w gardło Vandergolda, niemogącego sobie przypomnieć tego motywu, kilka frazów muzycznych różnych kompozytorów bardzo do motywu tego zbliżonych. Wykonanie było dobre i sumienne. Operetka wyuczona do skonału. P. Jarszewski (Jonatan) i p. Olszewski (Vandergold) głównie przyczynili się do tryumfu, jaki odniosła operetka, mimo wybrednych, a niedowierzających w siły wokalne naszej sceny słuchaczy. Pa. Winkler (Quigly, impresario) mimo kłopotów i strat materialnych, na jakie naraził go bezustannie angażowane przez siebie primadonny, nietylko sam humoru nie tracił, ale potrafił udzielić go przepielającym salę słuchaczom. Panna Calori (Harriet), na tremę uskarżać się już nie może. Z każdym występem zyskuje na śmiałości i pewności siebie, powinna jednak postarać się o większą swobodę w grze i w ruchach. Co do śpiewu, głos p. C. w wysokim rejestrze jest sympatycznym i nie brakuje mu siły, medium wszakże zdradza głos niepostawiony i brak wyrobienia. Są to jednak rzeczy do nabycia przy dobrych chęciach i sumiennej pracy. Pani Broni-

28) Hrabia Wodziński.  
**CARITAS.**  
Przekład z franuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 244.)  
Widział zawsze dokoła siebie ciężkie życie. Ojciec z czołem potem oblanym starał się zadawać klientów; matka liczyła zbierane ciężko grosze, przesułowana myślą nagłego majątku, który kiedyś na nich spadnie, niewiadomo skąd; z nieba, z ukrytego skarbu, z loteryi, z niespodzianego otrzymanego spadku. On wyrósł w tym oczekiwaniu cudu, zazdrośny i chciwy.  
Rodzice mieli nadzieję, że będzie dalej ich rzemiosło prowadził. Właśnie przedstawiła się doskonała partya, córka ogrodnika, której dawano około dwudziestu tysięcy franków. Matka nie zaprzestawała snuć swoich marzeń.  
— Powiedziano, Kermor, jak Jonathas już się urządził, trzeba będzie gaz zaprowadzić, szybę szklaną nową wstawić w okno wystawowe, zawiesić szyld z złoconymi literami: „Jonathas Kermor, ojciec i syn.”  
Ale chłopiec rozgniewał się. Toż to w końcu śmieszne było. Cóż oni myślą, że on całe życie głupiec będzie przy tej szwackiej skórce? Nie dosyć na tego!  
Pewnego pięknego poranku wyjechał, zostawiając jak niepysznych rodziców, ogrodnika i jego córkę. W Paryżu dostał się odrazu do prasy.  
Wyobraźnia matki przybrała z niego ostrą i ciernią formę. Nie znał rozczarowań i nędz świata, lecz nieugruntowane zasady doprowadzały go do ostatnich szczebli cygańskiego życia. Wierzył przynajmniej niezachwianie w przyszłość. Dojdzie do czegoś. Przez kilka lat młodości zbierać będzie rozkosze pełną gar-

ścią, jak pęk zatrutych kwiatów. Zakończy wszystko, kiedy zechce, przez bogaty ożenek, w którym nie zapyta się z pewnością o pochodzenie otrzymanych pieniędzy, dobrą synekurą, lub jakąś szczęśliwą operacją giełdową.  
Tymczasem dziwny podpis: „Jonathas Kermor” urotował mu drogę w dziennikarstwie. Był zreczny, umiał działać podstępnie; nie miał żadnych skrupułów. Wiedział, że żeby wszystko mieć, trzeba się na wszystko odważyć. Związany z Maurycem, jako rodakiem, wyciągnął stąd dla siebie korzyści. Przytem przeczał w nim jakąś niezwykłą naturę.  
Ten wysoki chłopiec o jasnycy włosach, łagodny i skromny jak dziewczynka, ze swemi uniesieniami i rozczarowaniami, wzbudził w nim zaufanie. Protegował jego debuty literackie, przyjmował śniadania i obiady. Słuchał z upodobaniem słów zachwytny, jakie młody chłopiec na cześć jego wygłaszał. Dla Maurycego bowiem nazwisko „Kermor”, podpisane pod jakąś kroniką paryżką, było żywym obrazem sławy. Czego nie oddałby on za należenie do tej sfery, która stanowiła dla niego szczyt wszelkich marzeń.  
Kermor pochlebiał mu nieco. Teraz witał go mianem, które go zawsze mile lechtało:  
— Jak się masz, poeto!  
Położył kapelusis i laskę na stole i zaimponował na kanapie, gdzie rozłożył się wygodnie, pałeczkę doskonałego cygara, rzucił dokoła siebie badawcze spojrzenie.  
— Co nowego? — spytał.  
— Nic.  
— Jaktó, nie.  
Kermor ręką wskazał na zaproszenie, leżące na stole.  
— Do licha! młodzieniec się puszcza, wstępuje w wielki świat.  
Następnie dodał, uśmiechając się z ironią:  
— Znasz więc tych ludzi?  
Nigdy Maurycy nie wymówił przed nim

nazwiska Croixvaillantów, z obawy, aby nie skalały go cyniczne żarty Kermora.  
— Tak, znam ich. Jesteśmy sąsiadami na wsi.  
Kermor uderzył się dłonią w czoło.  
— Al do licha! Klienci papy dobrodzieja, to jest wszystko tłómacy. Al kundla takich ci się chce królewskich kasków. No... i któraż z nich... matka, czy córka?  
— Mój drogi—przerwał mu stanowczo i poważnie Maurycy.— Ojciec mój i ja słubowaliśmy przyjaciół pełną szacunku całej rodzinie Croixvaillantów. Nie pozwolę nigdy, aby wyrażano się o nich w mojej obecności z lekceważeniem.  
— Proszę o przebaczenie, jasnie oświecony panie—odparł Kermor drwiąco.— Nie trzeba bo się gniewać zaraz! Rzecz ułożona, ani pisać już; ale to nie zamknięcie świata... A chesz, że bym ci coś nowego powiedział? We wszystkich tych historiach widzę tylko poświęcającą się młodą dziewczynę... źle robił, bo tem tylko zachęca całą rodzinę do różnych bezczesztw.  
Maurycy wstał blady i zmieniony. Z tem surowym spojrzeniem wydal się tak straszny Kermorowi, że tenże wstał także i zbliżając się do niego, rzekł:  
— No, no, nie ułoń się. Ja zię się wyrziliem... A zatem nadużył... jeżeli wolisz... Ty więc jeden tylko miałbyś nie wiedzieć o tem, co cały Paryż mówi? Twój ojciec mógłby cię w tym względzie poinformować... A może tajemnica urzędu? A jednak...  
Maurycy słuchał, wstrząsany od czasu do czasu nerwowym dreszczem. To prawda; ojciec nie poruszał z nim nigdy spraw margrabiego. Była to jakby niema między nimi umowa. Miłość swoją młody chłopiec ukrywał jak szaleństwo, nade wszystko przed ojcem... Czuł wszakże, iż tajemnicę jego odgadnięto, a to go mieszało do tego stopnia, iż nie wymówił nigdy imienia młodej dziewczyny. Teraz, słowa Kermora rzuciły go jak piorun. Nadużył, wiadome

całemu Paryżowi, które biotem obryzgiwały tę świętą istotę.  
Uniesiony gniewem, chwycił Kermora za kołnier i wstrząsnął nim gwałtownie:  
— Mówże więc! Co to jest? Coście jeszcze wymyśliłi w tej waszej przekłętą prasie?  
Kermor, dotknięty w swojej godności, zaciął złością usta:  
— Prasa, mój drogi, nie zmyśla, lecz poucza.—I wzięwszy książkę jakąś ze stołu, dodał najspokojniej:  
— Chcesz wiedzieć, co mówią? Stara historia. Pani ma kochanka, pan się żenił; usamowolniono nietleńnią, aby ją mógł lepiej ze skóry obdzierać. Chodziło o uratowanie honoru nazwiska... bo jest tam jeszcze jakiś maly Croixvaillant, nieprawdaż? No, no, obiecający będzie młodzieniec. Honor! nie, doprawdy, to śmieszne...  
Maurycy wyrwał mu z ręki książkę.  
— To nieprawda, kłamiesz!  
— Co nie jest prawdą?—spytał Jonathas spokojnie.  
— Te wszystkie podłości, o których mi opowiadał; margrabia zrujnowany, zdradzany, ona usamowolniona!  
— Jeżeli chcesz być koniecznie ślepy—odparł Kermor, podnosząc na niego male sprytnie oczki—tem lepiej dla ciebie... bo ostatecznie... a nic w tem dla ciebie nie ma obrażającego... to nie margrabiny imię wyrzute jest w twojem sercu; przeczytaj kronikę „Chrąbaszcza”: „Świat zabawy”, a potem „Z balu”... otworz dobrze oczy! A teraz, dobranoc! Chciałem ci przypomnieć czwartkowe śniadanie; ale z tem twój usposobieniem nie strawiłbym jednego kotleta.  
W kapeluszu na głowie Kermor strząpywał łaseczką resztki suchego błota ze spodni, czekając, aż Maurycy przypomni mu śniadanie.  
— To baron Kervalho?—krzyknął nagłe za nim, gdy już wychodził.  
Kermor odwrócił się, nie nie odpowiedział; zniknął na schodach. (D. c. n.)

...wska (Molly), za grę pełną życia i naturalności, liczne zbierała oklaski i nie potrafiła nawet wyraźnie przymawiać o takowe kupletem śpiewanym z wachlarzem. Tak mniejsze partie, jak chóry, alelnie dopomagały stworzeniu udatnej całości. Przekład libretta, dokonany przez p. Daniłowicza, przynosi zaszczyt młodemu tłumaczowi. Wystawa była pod każdym względem staranna, a nawet, rzec można, świetną i elegancką.

(—) **Koncert „Lutni”** warszawskiej, zapowiadany na sobotę, jak można było spodziewać się z góry, wzbudził żywe zainteresowanie w mieście naszym. Znaczna część biletów jest już sprzedana.

(—) **Tutejsze sprawy rozwodowe.** Mieszkańcy Łodzi i okolicy, ewangelicy obu wyznań, po większej części cudzoziemcy, niezajęci prawa i języka krajowego, przy rozpoczęciu i prowadzeniu spraw rozwodowych, popełniają błędy, które niekiedy już poprawić się nie dadzą i szkodzą. Zamiast udawać się zawczasu po radę prawną do jednego z 12 specjalnych adwokatów przysięgłych w Warszawie, jedynie ustanowionych obrońców konsystorskich, — powierzają się — nieprawidłom i pokątnym doradcom, którzy nie tylko błędnie radzą, lecz i wyzywają. — Stąd to powstają te formułowane przyczyny rozwodów, że zbierane dowody, opuszczenia terminów, nieważności i t. d. Zwracamy na to uwagę interesowanych.

(—) **Pan policmajster** m. Łodzi wydawcy rozporządzenie, według którego na chodnikach ulic wzbudnionych jest wszelki handel, noszenie ciężarów i zatrzymywanie się grupami dla odbycia narad, uprzedza jednocześnie osoby, do których to odnosi się może, że winni naruszenia powyższego przepisu pociągani będą do odpowiedzialności sądowej na mocy art. 29 i 73 ustawy o karach nakładanych przez sędziów pokoju.

(—) **Ćwiczenia strażnicy ogniowej** ochotniczej wszystkich czterech oddziałów odbędą się w sobotę, dnia 1 listopada, o godzinie 7-jej rano, przy domu rekrowizytownym oddziału I-go.

(—) **Zajęcie.** Na brak zwierzyny nie mogą uskarżać się myśliwi w tym roku. Szczególniej zajęty jest wielka obfitość. Sprzedają je na targach tutejszych po 90 kop. do 1 rs. 50 kop. sztuka.

(—) **Napad i ograbienie.** W niedzielę, o godzinie 10 wieczór, na ulicy Aleksandrowskiej kilkunastu ludzi napadło na porożającego do domu Hejnoga Bernana. Obito go i zabrano mu z kieszeni portmonetkę, zawierającą 15 rubli gotówki i rewers na rs. 50. Podczas rewidowania kieszeni jeden z napastników stał nad B. z nożem w ręku, grożąc, że go przebieje, jeżeli nie będzie milczał, inni trzymali go za gardło i za ręce.

(—) **Kradzieże.** Wczoraj rano, na placu około kościoła św. Krzyszta, skradziono z wozu Jana Grzesińskiego dwie gęsi.

Przekupka jakaś kupiła od włościanki Jaskulskiej 10 kur, za które miała zapłacić po 50 kop. Wreżycywszy jej na zadatek rubla i zabrawszy kury, kazala poczekać na resztę przed bramą domu, do którego wszedłszy, nie pokazała się więcej.

W nocy przed kilku dniami, z sklepu W. Zelmanowicza na Bałutach, przy ulicy Kalbacha, skradziono znaczną część wyrobów tabaczknych, towarów kolonialnych, srebrny zegarek i kilka sztuk monet złotych. Złodzieje dostali się do sklepu po wylamaniu drzwi frontowych i byłoby zabrali daleko więcej, lecz Z. przebudził się i zaczął wołać o pomoc. Gdy skutkiem tego ustąpił, Z. wyjrzał za nimi na ulicę i naliczył 10 ludzi, z których jeden strzelił do niego dwa razy z pistoletu, lecz chybił.

Z mieszkania Fliszera w domu pod № 101 przy ulicy DREWNOŚCI, po odwarciu sztaby żelaznej i wylamaniu drzwi, w nocy z poniedziałku na wtorek skradziono garderobę i pościel wartości około 70 rubli. — Jankłowi Pawigowi zamieszkałemu przy tejże ulicy w domu pod № 112, skradziono we wtorek o godzinie 6-jej wieczór podczas jego nieobecności, bieliznę wartości kilkadziesiąt rubli. — Właścicieli domu pod № 95 przy ulicy Lutomiejskiej, Stanisławowi Grodzickiemu, w nocy z wtorku na środę skradziono kilka sztuk garderoby wartości kilkunastu rubli. Złodzieje dostali się przez okno po wyjściu sżby.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** daną będzie operetka w 3 aktach, p. t. „Zielona wyspa czyli sto dziewięć” z muzyką Lecocq'a. Ceny znizzone.

**KRONIKA.**

— W ministerstwie skarbu, jak donosi gazeta „Dziś”, rozpatrywana jest propozycja ograniczenia praw żydów co do udziału w niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych, znajdujących się w granicach osiedlenia żydów. Ministerstwu skarbu zażądało niezbędnych danych, dotyczących tego przedmiotu, od wszystkich izb skarbowych okręgowych, rzeczonych.

— „Świat” donosi, że jeden z członków wojskowo-sanitarnego towarzystwa w Petersburgu podniósł kwestję urzędzenia w tem mieście wystawy kousery i wszechstronnego ich zbadania pod względem użyteczności, łatwości przechowania i ceny, w celu wybrania najlepszych i najodpowiedniejszych dla armii ruskiej.

— Przy towarzystwie wolno-ekonomicznem w Petersburgu ma być wkrótce założone muzeum gruntowe i laboratoryum rolnicze. Koszty założenia muzeum obliczono na 1,000 rubl.

— Wkrótce do rady państwa wniesiony będzie przez ministerium dóbr państwa projekt ustanowienia zarządu wydziałem górniczym południowej Rosji z siedziskiem w Jekaterynosławiu.

— W szpitalach wojskowych w ostatnich czasach wprowadzono dla użytku chorych wina owocowe.

**ROZMAITOSC.**

× **Ogłoszenia małżeńskie** uitorowały sobie już drogę do indyan Ameryki północnej. Pismo „Prairie Journal” zamieściło niedawno następujący inserat: „Woda Haynów ofiaruje 1000 koni przywołtema białym młodemu człowiekowi, który będzie miał dobre świadectwa i zechce się ożenić z jego osmastoletnią córką. Masi on osiedlić się na terytorium indyan i znać się na rolnictwie, z którym ma indyan obznajmić. Konie warte są 50 do 80,000 dolarów. Młoda indyanka jest średniego wzrostu, silnie zbudowana, ma regularne rysy, czarne oczy i przepysane włosy; posiada dużo godności i wdzięku”.

**TELEGRAMY.**

**Petersburg, 27 października.** (Ag. pln.) Wczorajszy buletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego, opiewa: Objawy choroby, wzbudzające poważne obawy o życie, minęły. Choroba przyjęła zwykły charakter przewlekły.

**Petersburg, 27 października.** (Ag. pln.) Niektóre dzienniki zapewniają, że przyjazd prezydenta Carnota do Rosji jest rzeczą stanowczo zdecydowaną. Carnot ma przyjechać w maju; odwiedzi Moskwę, gdzie w jego obecności nastąpi otwarcie wystawy francuskiej, pojedzie dalej Wolgą i być może, zwiedzi Krym i Kaukaz.

**Petersburg, 27 października.** (Ag. pln.) Komisja do sprawy kolei syberyjskiej oświadcza się za budową kosztem skarbu, stopniowo, w miarę tworzenia się funduszu z remanentów budżetu.

**Petersburg, 27 października.** (Ag. pln.) Koleje kaspijskie otrzymają w kierunku północno-wschodnim linie boczne, wiodące do Persji, przez co magazyn wzorowe ruskie w Meschedzie i Teheranie wiele zyskają.

**Petersburg, 27 października.** (Ag. pln.) Emir bucharski nakazał wprowadzenie nauki języka ruskiego w wyższych zakładach naukowych Bchary.

**Saratów, 27 października.** (Ag. pln.) Kolonia niemiecka „Jagodnaja polana” na pamiątkę cudownego ocalenia w dniu 29 października, wybudowała dom murowany dla szkoły ruskiej.

**Berlin, 27 października.** (Ag. pln.) Wzorał poseł ruski złożył z Najwyższego rozkazu powinszowania feldmarszałkowi Moltkemu.

**Ateny, 27 października.** (Ag. pln.) Wedle najnowszych wiadomości o wyniku wyborów, zwyciężyli stronicy Deljanisa, t. j. przeciwnicy obecnego rządu.

**Petersburg, 28 października.** (Ag. pln.) Ogłoszono konkurs na projekt pomnika przy wsi Leśna, w guberni mohylewskiej, gdzie Piotr Wielki w r. 1708 rozbił Lewenhaupta.

**Petersburg, 28 października.** (Ag. pln.) „Grażdania” wyraża powątpiewanie co do utworzenia ministerium rolnictwa i co do prawdziwości pogłoski o odcroeniu w radzie państwa rozpraw nad projektem reformy miejskiej do następnej sesji.

**Petersburg, 28 października.** (Ag. pln.) Ministerium spraw wewnętrznych wezwowało gubernatorów o dopilnowanie, aby znajdujący się w urzędowaniu w ich sąwach praproszczyzy zapasu w razie powołania ich na ćwiczenia, nie tracił zajmowanych posad i plac i ażeby powołanie nie mogło służyć za powód do usunania ich z posad.

**Petersburg, 28 października.** (Ag. pln.) „Nowoje wremia” pisze, że dla ochronienia włości od pokątnych doradców, projektowane jest utworzenie instytutu obrońców do spraw włościńskich przy zjazdach naczelników ziemskich, pośredników pokojowych i sędziów pokoju. Obrońcy będą zaliczeni do służby państwowej i mają prowadzić sprawy do pięćset rubli bezpłatnie, a od wyższych pobierać będą pewien procent. Działalność wszelkich doradców będzie zabroniona.

**Niższy Nowogród, 28 października.** (Ag. pln.) Na zebraniu wierzycieli towarzy-

stwa „Drużyna,” wybrano sześciu administratorów z liczby kupców giełdowych miejscowych: Bugrowa, Jakóba Baszkirowa, Czesnokowa, Jargomskiego i Kirszbauera, oraz byłego dyrektora Sypowa.

**Haga, 28 października.** (Ag. pln.) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie stanów. Rząd przedstawił izbom orzeczenie lekarzy, stwierdzające, iż król nie jest w możności sprawowania rządów. Ministrowie sprawiedliwości i kolonii, którzy naocznie widzieli króla w zamku Loo, potwierdzają to orzeczenie. Rząd proponuje złożenie przewidzianego w konstytucyi oświadczenia.

**Sofia, 28 października.** (Ag. p.) Książę Ferdynand utworzył wczoraj sesję bułgarskiego zgromadzenia narodowego. Mowa tronowa podnosi doniosły fakt udzielenia beratów sultańskich biskupom bułgarskim w Macedonii. Krok ten ze strony sultana zadostyczył prawym żądaniom Bułgarii i dowiódł życzliwości zwierzchniczej rządu sultańskiego dla ludu bułgarskiego. Mowa stwierdza dalej sympatyę, jakie pozyskała sobie Bułgaria w Europie. Sprawdza one rychły triumf sprawy bułgarskiej. Zebranie wybrało biuro prezydyalne z dawniejszych członków jego.

**Bern, 28 października.** (Ag. p.) Komisarz związkowy, Küuzli, donosi, iż wczoraj w Lugano zasły zaburzenia. Batalion 42 został zaskoczony. W starciu z ludem po obu stronach są rauni. Rada związkowa wysłała niezwłocznie do kantonu tesyńskiego batalion 29, a jutro udaje się tamże batalion 28.

**Wiedeń, 28 października.** (Ag. p.) Były książę bułgarski, hrabia Hartenan, przeniesiony w randze pułkownika z 16-go pułku dragonów do 27-go pułku piechoty z siedzibą w Graeu, wchodzi odtąd w czynną służbę armii austriackiej.

**Wiedeń, 28 października.** (Ag. p.) Bawięca tu od niedzieli królowa rumuńska zaprosiła wczoraj przed południem do swego mieszkania w „Hotel Imperial” artystów Burgtheatru i odczytała im dwa utwory dramatyczne swojego pióra, które mają być na tej scenie wystawione. Wieczorem królowa odjechała do Bukaresztu.

**Berlin, 28 października.** (Ag. p.) Dziś przybyli tutaj Ich Cesarskie Wysokości Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz i Wielka Księżna Marya Pawłówna w towarzystwie Księżnej Koczubej i generała Skiriantina. Ich Cesarskie Wysokości powitani byli na dworcu na Friedrichsstrasse przez księcia Henryka, hrabiego Szwalowa i wszystkich członków poselstwa ruskiego, a następnie odprowadzeni do pałacu ambasady ruskiej, skąd udali się do Poczdamu w odwiedziny do niemieckiej pary cesarskiej, gdzie obiadowali. Dostojnym gościom przeznaczono apartamenty w zamku królewskim w Poczdamie.

**Paryz, 28 października.** (Ag. p.) Dziś odbył się ślub cywilny córki pona ruskiego z wielebnią De Sèze. Deputowany Frebault, składając przedzonę bukiet, wyraził się, iż poseł wydając córkę za oficera francuskiego, daje wielki dowód przyjaźni między obydwoma narodami i poszanowania dla armii francuskiej.

**Paryz, 28 października.** (Ag. p.) Przy ślubie baronówny Mohrenheim obecni byli i wszyscy posłowie zagraniczni, małżonka prezydenta Carnota, w towarzystwie pułkownika Lichtensteina i generała Brugere, tudzież całej świty prezydenckiej w pełnej paradzie, jak również wiele osób wybitnych. Liczny tłum witał orszak weselny przy wejściu i wyjściu z cerkwi okrzykami „hara!”, wydawanemi na cześć Rosji i ruskiego posła.

**Łondyn, 28 października.** (Ag. p.) W moim, wygłoszonej w Edynburgu, Gładstone oświadczył, że panowanie turków w Armenii nagciowane jest uciskiem, rabunkiem i gwałtami. Położenie to zdaje się przyspieszać katastrofę rządów otomańskich, niegdyś wielkich i potężnych. Gładstone porównał smutny obraz dzisiejszej Armenii z rónszą z każdym dniem, dzięki samorządowi, pomyślności Bułgarii.

**Ateny, 28 października.** (Ag. p.) Skutkiem klęski, poniesionej przy wyborach, gabinet Trikupisa podał się do dymisji. Król powierzył utworzenie nowego rządu Deljanisowi.

**Ostatnie wiadomości handlowe.**

**Warszawa, 28 października.** Wskle krót. term. na: Berlin (3 d.) 40.45 żąd., 40.30, 25, 20, 12 $\frac{1}{2}$  kup.; Londyn (3 m.) 8.14 żąd., 8.10, 10 $\frac{1}{2}$  kup.; Paryz (10 d.) 32.60 żąd.; Wiedeń (8 d.) 71.60 żąd., 71.30 kup.; 4 $\frac{1}{2}$  listy likwidacyjne Król. Polskiego d. 89.60 żąd., małe 88.60 żąd.; 5 $\frac{1}{2}$  pożyczka wschodnia I emisji 102.00 żąd., II emisji 102.00 żąd., III emisji 103.75 żąd.; 5 $\frac{1}{2}$  listy zastawne węgierskie z 1887 roku 88.15 żąd.; 5 $\frac{1}{2}$  listy zastawne ziemskie I serii 94.75 żąd., 94.60 kup., III serii II. B. 93.60 żąd., 93.15, 25, 30 kup.; 5 $\frac{1}{2}$  listy zastawne miasta Warszawy I 99.00 żąd., II 97.75 żąd., III 95.25 żąd., IV 93.70 żąd., 93.20 żąd., 92.85 I Dyskonto: Berlin 5 $\frac{1}{2}$ , Londyn 5 $\frac{1}{2}$ , Paryz 5 $\frac{1}{2}$ , Wiedeń 4 $\frac{1}{2}$ , Petersburg 5 $\frac{1}{2}$ . Wartość koponu z potr. 5 $\frac{1}{2}$ ; listy zastawne ziemskie 106.3, warsz. I i II 35.6, Łodzi 283.5, listy likwid. 165.2, pożyczka premiova I 138.5, II 69.4.

**Petersburg, 28 października.** Wskle na Londyn 81.45 I pożyczka wschodnia 191.75, III pożyczka 84.50

dnia 103 $\frac{1}{2}$ , 4 $\frac{1}{2}$  listy zastawne kraj. ziemskie 133.50, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 270.00, petersburskiego banku dyskontowego 596.00, banku międzynarodowego 489.00, warszawskiego banku dyskontowego —

**Berlin, 29 października.** Banknoty ruskie zaraz: 247.50, na dostawę 247.50, wskle na, Warszawa 247.50, na Petersburg 47 $\frac{1}{2}$ , 247.10, na Paterburg 47 $\frac{1}{2}$ , 244.75, na Londyn krót. 20.34 $\frac{1}{2}$ , na Londyn dl. 20.14, na Wiedeń 177.25, kopony realne 33.60; 5 $\frac{1}{2}$  listy zastawne 72.00; 4 $\frac{1}{2}$  listy likwidacyjne 63.10, pożyczka ruska 4 $\frac{1}{2}$  z 1890 r. 97.30, 4 $\frac{1}{2}$  z 1887 r. —, 8 $\frac{1}{2}$  renta złota 109.20, 5 $\frac{1}{2}$  r. zł. z 1884 r. 106.50, pożyczka wschodnia II em. 78.25, III emisji 70.75, 5 $\frac{1}{2}$  listy zastawne ruskie 108.50, 5 $\frac{1}{2}$  pożyczka premiova z 1884 roku 178.60, takąż z 1866 r. 166.00, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 227.00, akcje kredytowe austriackie 170.00, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego —, dyskonto niemieckiego banku państwa 5 $\frac{1}{2}$  prywatne 4 $\frac{1}{2}$ .

**Łondyn, 29 października.** Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 97 $\frac{1}{2}$ , 2 $\frac{1}{2}$  Konsola angielskie 94 $\frac{1}{2}$ .

**Warszawa, 28 października.** Targ na piase Włocławskiego. Pieniąża em. ord. —, ptra i do rs. 500 — 525, białe 550—560, wyborowa 570—610, tyto wyborowa 470—485, średnie — 465, wadliwy —, jęczmień 2 i 4 — rząb — 465, wadliwy 225 — 250, ryżka —, rząbik letni —, zimowy —, rząbik „aps zim. —, fasola —, grochu polny 480—600, cinkowy —, fasola —, olej rapskowy —, liniany — — za pud.

**Dowiesionno pszenicy** 600, żyta 400, jęczmienia — owa 150, grochu polnego — kory.

**Warszawa, 28 października.** Okowita 78 $\frac{1}{2}$ , a skopya po k. 9 $\frac{1}{2}$  Hurt. skład. za wiewra kop. 849—852 $\frac{1}{2}$ , Syrenki za wiewra kop. 861—864 $\frac{1}{2}$  (z dodat. na wiewra. 2 $\frac{1}{2}$ ).

**Berlin, 29 października.** Pieniąża 180—197 na paźdz. 186.00, na listop. grudn. 187.00. Żyto 170—179, na paźdz. 181.00, na kw. maj. 163.25.

**Havre, 29 października.** Kawa good average Santos na paźdz. 108.50, na grud. 104.50, na marzec 1891 r. 98.00, Stale.

**New-York, 28 października.** Bawelna 10 $\frac{1}{2}$ , w N. Orleansie 9 $\frac{1}{2}$ .

**New-York, 28 października.** Kawa (Fair-Rio) 20 $\frac{1}{2}$ , Kawa Fair-Rio 36 $\frac{1}{2}$  low ordinary na sierp. 17.70, na paźdz. 16.27.

**TELEGRAMY GIEŁDOWE.**

Giełda Warszawska.		Z dnia 28	Z dnia 30
Żądano z końcem giełdy			
<b>Za wksle krótkoterminow</b>			
na Berlin za 100 m.	40.45	40.65	
na Londyn za 1 L.	8.17	8.18	
na Paryz za 100 fr.	32.60	32.75	
na Wiedeń za 100 fl.	71.60	72.—	

<b>Za papiery państwowe.</b>			
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.60	88.50	
Ruski: pożyczka wschodnia	102.—	101.75	
— 4 $\frac{1}{2}$ pot. warsz. r. 1897	88.75	88.25	
Listy zast. ziem. Serji I.	94.75	95.10	
— „ „ „ II	93.60	94.—	
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	99.—	98.75	
— „ „ „ II	94.20	93.50	
Listy zast. m. Łodzi Serji I.	—	95.—	
— „ „ „ II	—	92.60	
— „ „ „ III	—	92.—	

Giełda Berlińska.		Z dnia 29	Z dnia 30
Banknoty ruskie zaraz	247.75	245.75	
— „ „ na dostaw.	247.50	246.—	
Dyskonto prywatne	4 $\frac{1}{2}$ 1/2	4 $\frac{1}{2}$ 1/2	

Mony i banknoty: Not. urzęd.		Not. niemiec.
Imperyjal i półimperyjal I. sr. 4.		
Emisji 17 grudnia 1885 roku		
Półimperyjal stare		
Fanty ateriin w banknotach		40 $\frac{1}{2}$
Marki niemieckie		71 $\frac{1}{2}$
Austriackie banknoty		71 $\frac{1}{2}$

**DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.**

Malżeństwa zawarte w dniu 27 października: W parafii katolickiej 29; Paweł Walezak z Józefą Draszgą, Ludwik Skonieczny z Emilią Malotopką, Tomasz Sandra z Babiną Wolniaką, Franciszek Arędzki z Genowefą Kowalewską, Feliks Pawlak z Anastazją Płocimionną, Szczepan Florczak z Maryanną Mikołajczyk, Franciszek Siroczyński z Stanisławą Michalską, Edeł Lewandowski z Władysławą Ciesielską, Marcin Koluza z Józefą Hysa, Ferdynand Kaufmann z Emilią Krystynską, Jan Bielski z Antonią Curych, Andrzej Hetman z Teodoryą Dobrzańską, Wojciech Sior z Elżbietą Weroniką Kryger, Wacław Cychota z Waleryą Zabęską, Antoni Kasperki z Józefą Polta, Nikodem Lipowski z Józefą Czajkowską, Aleksander Kozicki z Maryanną Wśniewską, Juliusz Parkawier z Konstancją Enczyńską, Władysław Spodlinkiewicz z Olgą Wankiewicz, Stanisław Wesolowski z Maryanną Strumilo.

W parafii ewangelickiej 3: Apolonaryi Robert Tąnger z Emilią Karoliną Lipmann, Robert Stark z Emą Neher, August Müller z Anną Krystyną Kaplińską.

Zmarli w dniu 27 października: Katolicy: dzieci 40 lat 16-46 zmarło 20, w tej liczbie chłopców 10, dziewcząt 10, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Amalia Kerner, lat 30, Juliusz Bieh, lat 26, Anna Henryota z Meudersowów, lat 68.

Starożakonni dzieci do lat 15-16 zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet — a mianowicie: Szmajl Jozek Ajczyszyn, lat 48.

**LISTA PRYZYJENCH.**

Grand Hotel. J. E. Gubernator rz. r. st. Miller, Dobrzelewicki i Oberst Gubeniew z Piotrkowa, Jabłonski i Peltyn z Warszawy, Lehmann i Feichtner z Berlina, Streicher z Żyrardowa, H. Asch z Torunia, H. Frank z Moskwy.

Hotel Victoria. Hildesheim z Herforda, N. Sokolow, Hertz, Hassner, Broder i Skowrodka z Warszawy, Wagner z Wolszynie, Calkowski i Andros z Grodna, Lipowski z Jaszowic, Zmorzka z Kozłowa, Grass z Rygi, Rosenblatt z Radomia, Miedwicz z Duchowiczyna.

### Teatr Łódzki.

VICTORIA.

Po cenach niższych.  
W piątek, dnia 31 października.  
**STO DZIEWIC**  
CZYLI  
**Zielona Wyspa**

Opereta komiczna w 3 aktach, muzyka Lecocq, t.óm. Pp. Clairville, Chivot i Duru.

OSOBY:

Sir Jonatan Pluperson, gubernator Zielonej wyspy p. Texel  
 Król Anadol de Quiltenbois p. Jarszewski  
 Gabriela jego żona p. Bzomikowska  
 Paularet, były kupiec, Winkler  
 Eglantyna, jego żona p. ni Sołska  
 Bridick, sekretarz gubernatora p. Gorkowski  
 Konstabel p. Román  
 Croklej, oberżyta p. Marecki  
 Fanny jego siostrzenica p. ni Michałowska  
 Kapitan Thompson p. Staszowski  
 Biter p. Tomaszewicz  
 Kalson osadnicy an-p. Ceremurzyński  
 Briston gielscy p. Zaborski  
 Jolicoc p. Dzieszyński  
 Dolores, hiszpanka p. na Gerard  
 Pageretta, holenderka p. ni Ceremurzyńska  
 Hetti, szwajcarka p. na Lewandowska  
 Paola, włoska p. na Zaromba  
 Lisbetha, tyrolka p. na Meszczerka  
 Gilda, cyganka p. na Rawicz  
 Lisis, greczyńska p. na Kowalska  
 Wanda, polka p. ni Dzieszyńska  
 Nadeśda, rosyanka p. ni Nowicka  
 Katarzyna, węgierka p. na Pawlicz  
 Magdalon, bretonka p. ni Bartoszevska  
 Emigrantki, majtkowie, koloniści, naród.

Rzecz dzieje się w 1 akcie w Londynie, w 2 i 3 na Zielonej Wyspie.  
 Rolę gubernatora przedstawia pan TEXEL.

**Dr. Bronisław Handelsman**  
 przeprowadził się na ulicę Dzielna (Kolejowa) № 3, dom Prusaka. Przyjmuje chorych na żołądek i kiłki od godziny 7 1/2 — 10 rano i od 3 — 5 po południu  
 1492—0—11

**Pracownia SUKIEN i OKRYĆ**  
**Maryi Gloger**  
 w ŁODZI, ul. Piotrkowska Nr. 28, dom Piotrkowskiego.  
 Znacznie powiększona pracownia na sezon zimowy, przyjmuje wszelkie ustalunki sukien, okryć i futer, ceny umiarkowane, punktualne wykończenie, z czem poleca się Szan. Publiczności  
 2057—4—1

**Panom Fabrykantom i Technikom!!**  
 Polecamy  
**gotowe krażki celuloidowe**  
 wyrobu fabryki „NATAJAN”  
 do uszczelniania kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krażki celuloidowe są tanie i trwałe, zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycianiu dają moc bezużytecznych odpadków.  
 Skład artykułów technicznych  
**STAMIBOWSKI I S-ka**  
 w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom S. Rosenblata.  
 1398—0—13

**Dr. M. Misiewicz**  
 specjalista chorób **wenerycznych i moczopłucnych** powrócił z zagranicy i przyjmuje chorych jak dawniej to jest z rana od 9—11, a w chorobach **kobiet** od 3—4 po południu, ulica **Piotrkowska**, dom pana Czapińskiego № 39 naprzeciw apteki Müllera.  
 2037—0—0

**Chcąc pomyłkom zapobiedz!!**  
 Donoszę Szanownej Publiczności, że mój  
**zakład zegarmistrzowski**  
 istniejący od roku 1830, jak dawniej, tak i obecnie, znajduje się przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 752 (115 nowy) naprzeciw pałacu W-go Heinza.  
 Równocześnie polecam bogaty wybór zegarków kieszonkowych, zegarków toaletnych, różnego gatunku dewizek i biżuterji, po cenach jak najumiarkowanych.  
**Robert Müller, zegarmistrz.**  
 1942—6—0

**7 kas ogniotrwałych**  
 różnych wielkości do sprzedania.  
 Blizsza wiadomość u Hertzenberga i Izraelsona.  
 2025—6—1

W głównych składach moich  
**HERBATY**  
 firmy  
**Piotr Orłów**  
 ORAZ  
**WIN I DELIKATESÓW**  
 Ceny cukru niższe  
 Kostki kop. 13 1/2 za funt  
 Mączka „ 12 „  
 na głowy „ 13 1/2 i 14 za f.  
**M. SPRZĄCZKOWSKI.**  
 2058—2—1

**ОБЪЯВЛЕНИЕ.**  
 Судебный Приставъ Петроковского Округаго Суда Ричардъ Будевичъ, жительствующий въ гор. Лодзи по Новому Рынку подъ №. 10, на основании 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляет, что 23 Октября 1890 г. въ 10 час. утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества принадлежавшаго врифт „Аноповъ и Гольдбляумъ“, состоящаго изъ разнаго рода материала шерстянаго и полушерстянаго, а также ткацкихъ станковъ и оцѣннаго для торговъ въ 1253 руб. 70 коп.  
 Продажа будетъ производиться: товара въ гор. Лодзи № 713, а затѣмъ станковъ подъ № 250а.  
 Гор. Лодзь, 16 Октября 1890 г.  
 Судебный Приставъ Вудевичъ, 2046—1

**ОБЪЯВЛЕНИЕ.**  
 Судебный Приставъ Съезда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеноновъ Сушинскій, жительствующий въ гор. Лодзи въ домъ №. 1437, объявляет, что 23 Октября сего 1890 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи, въ домъ Штарка подъ № 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежавшее наследникамъ покойнаго Берека Кенига, заключающееся въ товаръ и мебели и оцѣненное 188 руб. 50 коп. на удовлетворение претензій ранихъ лицъ.  
 Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.  
 г. Лодзь, Октября 10 1890 г.  
 Судебный Приставъ Сушинскій. 2048—1

**Magazyn Bławatny i Konfekcyi**  
**BOGUSŁAWA HERSE**  
 w Warszawie  
 urzadzca 1<sup>go</sup>, 2<sup>go</sup> i 3<sup>go</sup> listopada r. b.  
 w GRAND HOTELU w Łodzi  
 wystawę swych modeli.  
 1947—4—1

**Советъ Управления**  
**Общества Лодзинской Фабричной Железной Дороги.**  
 симъ объявляет, что съ разрѣшенія Г. Министра Путей сообщенія по соглашенію съ Г. Министромъ Финансовъ съ 1 (13) Ноября с. г. на Лодзинской Фабричной ж. д. вводятся взимаемыя особаго сбора въ 1/2 коп. съ пуда съ ввозимыхъ на станцію грузовъ, при чемъ сборъ этотъ будетъ взиматься не только на основании правилъ, утвержденныхъ 8 Юля 1889 г. Советомъ по тарифнымъ дѣламъ и опубликованныхъ въ № 7 содр. узак. и распоряженій Правительства отъ 29 Юля 1889 г.  
 245

**DO WYNAJĘCIA zaraz**  
**pokój duży**  
 umeblowany, lub bez mebli, ulica Zawadzka № 48-d. 2051-3-1

**Od 1 listopada**  
**pokój do wynajęcia**  
 z meblami lub bez. Wiadomość w sklepie W. Karbownickiego na ulicy Nawrot. 2047—1

**KAPELUSZE**  
 damskie i dziecinne  
 najnowsze paryskie fasony, w wielkim wyborze, po jak najprzystępniejszych cenach poleca  
**Emilja Schimmel**  
 ulica Piotrkowska № 752 (115) nowy 1995—6—1

**Лодзинская Фабричная железная дорога**  
 Вследствие заявления товароприимателя г. М. И. Вера, обь утерѣ дубликата накладной № 65596 на товаръ отправленный Сентября 7 дня т. г. со ст. Лодзь на станцію Лайсгольмъ Управление Лодзинской Фабричной железной дороги симъ объявляет, что упомянутый дубликатъ накладной считать недействительнымъ.  
 2050—3—1

**Pracownia sukien i okryć damskich „WALERYI“**  
 ulica Spacerowa Nr. 766, dom W-go Lürkensa,  
 przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawieczyzny damskiej wchodzące. Tamże udzielają się **Lekcji kroju** najnowszym systemem, po cenach przystępnych i w bardzo krótkim czasie. 1929-3-1

**Lekcje Tańców**  
 udzielam u siebie, w domach prywatnych, na pensjach i wszelkich zakładach naukowych. ZAPISY przyjmuje zakład fryzjerski W-go Sznajdra, Hotel Victoria.  
**St. Zaborski,**  
 art. baletu i nauczyciel tańców.  
 1854—3—1

**ZGUBIONO**  
 książeczkę legitymacyjną,  
 wydaną z gminy Brus, powiatu łódzkiego, na imię Józefa Kopydłowskiego.  
 Łaskawy znalazca raczy złożyć takąw w magistracie. 1945—1

**Zgubiono paszport,**  
 wydany z gminy Mysłow, pow. łukowskiego, gab. siedleckiej, na imię Franciszki Starzyńskiej.  
 Dозволено Цензурою 18 Октября 1890 г.

**HERBATA ze zbiorów 1890 roku**  
 NAJWIĘKSZEGO DOMU HANDLOWEGO  
**WOGAU et C<sup>e</sup> w Moskwie**  
 znajduje się w SKŁADZIE WYROBÓW PLATEROWANYCH Norblina i S<sup>ki</sup> w Łodzi.  
 Handlującym odstępuje się rabat.  
 Skład główny u Karola W. Gehlig.  
 2009—0—0

**Fabryka kółder Watowych**  
**EMMY RAMPOLD**  
 Kamienna (Finstra) Nr. 1418-c, 2 piętro  
 poleca:  
 Wielki wybór KÓLDER: atlasowych, wełnianych i jedwabnych, czysto jedwabnych „Surah”, kaszmirowych, adamaszkowych wełnianych i bawełnianych, po bardzo przystępnych cenach.  
**Nowość! Kółdry na wacie wełnianej.**  
**Kółderki dziecinne.** 1803—0—1

**Skład herbaty, cukru i towarów kolonialnych**  
**F. Karwowskiego**  
 ulica Konstantynowska Nr. 317,  
 poleca wszelkie towary kolonialne, delikatesy, wina krymskie i kaukazkie firmy Simon i Steidl w Warszawie przytem zwraca szczególną uwagę na **herbatę** firmy **OLGI KORESZCZENKO** w Moskwie.  
**GENY JAKNAJPRZYSTĘPNIEJSZE.**  
 1892—8—1

**Nauczyciel**  
 konwersacyi języka niemieckiego **potrzebny** zaraz. Oferty pod lit. K. K. W. w administracji „Dziennika”. 2041—3—1

**K. Pruszyńska**  
 dyplomowana nauczycielka śpiewu uczennica Lamperti'ego (syna i ojca), oraz pani Artót w Berlinie, udziela **lekcji** śpiewu solowego. Wiadomość w składzie fortepianów i nut pp. Gebethnera i Wolfa, ul. Piotrkowska № 225 (18 nowy). 1997—3—1

**Osoba młoda**  
 z wykształceniem ogólnem i gruntowną znajomością muzyki, poszukuje domu i pragnie udzielać **lekcji** gry na fortepianie w miesiącu. Oferty w administracji „Dziennika” pod lit. T. J. 2055-2-1

**Wiktorya Harusewicz**  
 ukończywszy Instytut Muzyczny w Warszawie, życzy sobie dawać **lekcje** śpiewu solowego specjalnie, a także muzyki i teoryi. Wiadomość u profesora Chrupcałowskiego, ulica Widzewska № 32 naprzeciwko gimnazjum. 2056—3—1

**DO ZAKŁADU FOTOGRAFICZNEGO**  
**E. Stumman**  
 potrzebny jest **uczeń** w wieku od lat 16 — 17. 2060—3—1

**POSZUKUJĘ do mego kantoru** i składu porządnego i uczciwego **służącego.**  
 Dobre świadectwa wymagane.  
**Max Fischer.**  
 2038—2—1

**Dr. med. E. Sack**  
 po odbytych studiach w Berlinie i Wiedniu powrócił. Specyalność: choroby żołądka i kiłki. Przyjmuje od godziny 9—10 rano i od 2—4 po poł. Piotrkowska № 38, dom Tenenbauma. 2036—6

**Управление Лодзинской жел. дор.**  
 Вследствие заявления товароприимателя А. Х. Зельдера о потерѣ дубликата накладной № 15947 на товаръ отправленный Марта 10 (22) дня 1890 г. со ст. Лодзь на ст. Чижевъ Управление Лодзинской Фабричной Железной Дороги симъ объявляет, что упомянутый дубликатъ накладной считать недействительнымъ.  
 2044—3—1

**Управление Лодзинской жел. дор.**  
 Вследствие заявления товароприимателя Э. Каузмана, обь утерѣ дубликата накладной № 65824 на товаръ отправленный Сентября 8 дня т. г. со ст. Лодзь на ст. Лайсгольмъ, Управление Лодзинской Фабричной Железной Дороги симъ объявляет, что упомянутый дубликатъ накладной считать недействительнымъ.  
 2049-3-1